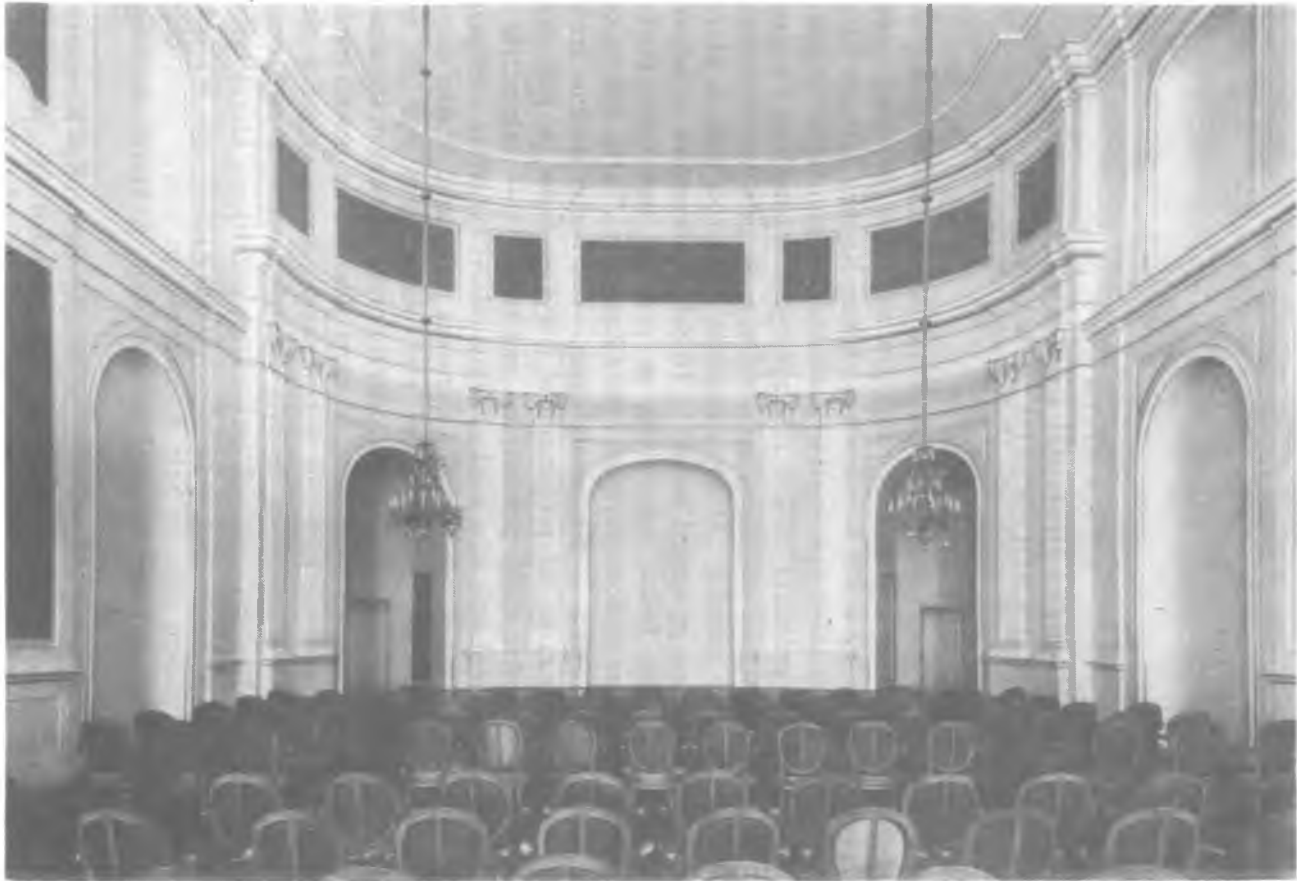


TADEUSZ S. JAROSZEWSKI

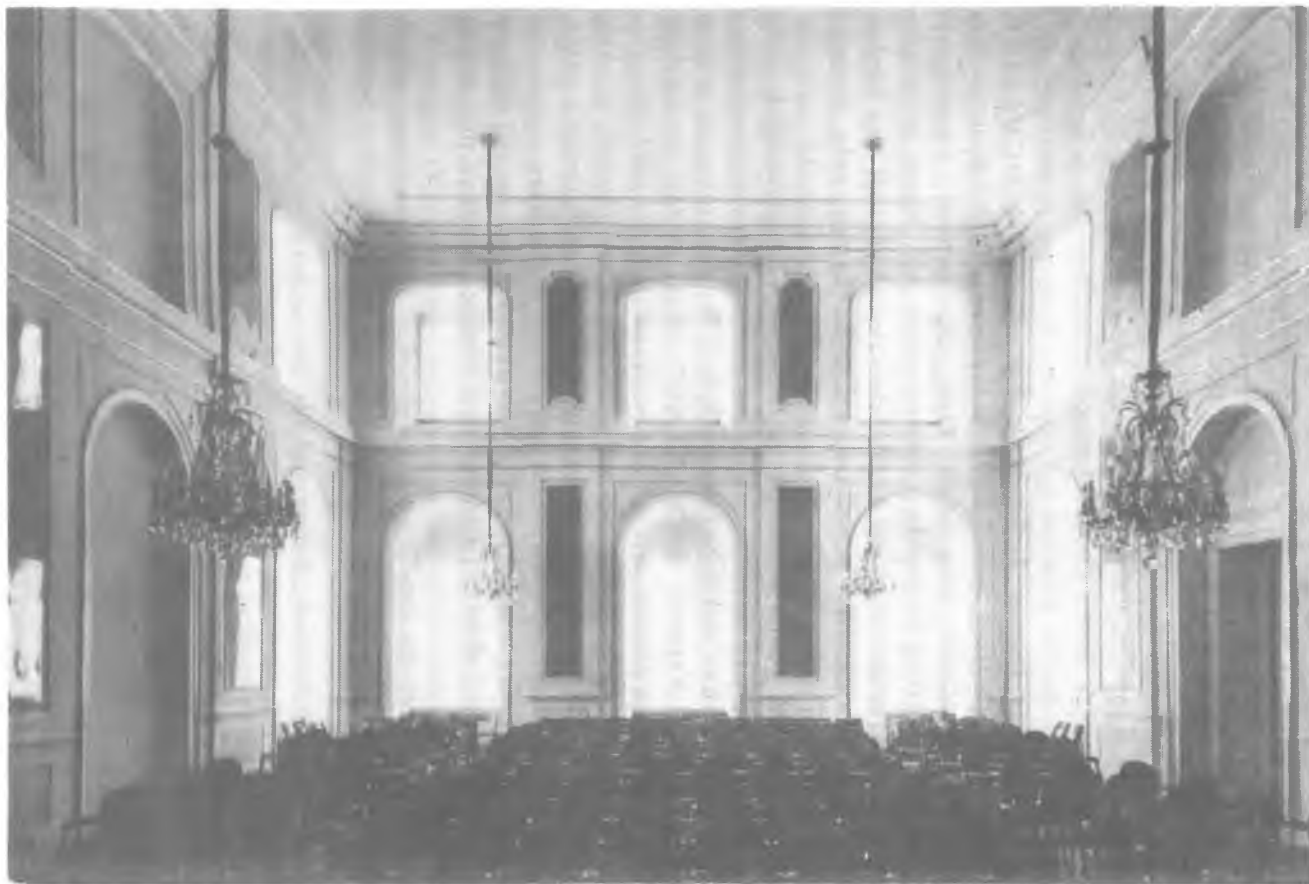
KILKA SŁÓW O NAJNOWSZEJ HISTORII KAPLICY SASKIEJ W ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE

Przed kilku laty zostałem zaproszony na odczyt do Zamku. Nie pamiętam już prelegenta, nie pamiętam tematu, pamiętam natomiast zabawne wydarzenie, jakie miało miejsce w Sali Koncertowej (dawnej Kaplicy Saskiej), gdzie odczyt się odbywał. Usiadłem koło wielkiej polskiej damy, słynnej weredyczki, której kilka miesięcy przedtem miałem zaszczyt być przedstawiony i pograżyliśmy się w oczekiwaniu na rozpoczęcie imprezy. W pewnym momencie dama zagadnęła mnie gromko: „Młody człowieku, cóż to za sala, w której siedzimy? Nie pamiętam jej sprzed wojny!” „To Sala Koncertowa — odparłem — dawna Kaplica Saska, odnowiona na przyjazd marszałka Focha w roku 1923 i niedawno zrekonstruowana wraz z Zamkiem...” „Ha, jeśli to, co tu widzimy ma być kaplicą — zagrzmiała dama — to Niebo słusznie robi zsyłając klęski elementarne na projektantów i wykonawców, a jeśli salą koncertową, to wszystkie muzyki powinny od niej stronić!” — zakończyła z mocą. Jakby na potwierdzenie słów wielkiej damy, odczyt był nijaki, najlepszy dowód, że nie zapamiętałem jego treści ani nazwiska prelegenta. Wielka dama drzemała, uczony profesor mamrotał coś pod nosem, głos jego źle się rozchodził po nieakustycznej sali. W czasie odczytu przestudiowałem starannie architekturę tego wnętrza i stwierdziłem, że moja sąsiadka na pewno miała rację. Sala sprawiała wrażenie jakby nie dokończonej, ubogiej, czegoś w niej brakowało. Nie ulegało wątpliwości, że była dziełem powstałym niedawno, stworzonym przez ludzi słabo czujących architekturę przeszłości, którzy tylko w sposób powierzchowny nawiązali do przedwojennego wyglądu sali. Wyszedłem z odczytu z uczuciem żalu, że Sala Koncertowa to jeszcze jeden błąd popełniony przy rekonstrukcji Zamku, rekonstrukcji, z której skądinąd jesteśmy tacy dumni.

Minęło kilka lat, zapomniałem o nieszczęsnym odczycie i o Sali Koncertowej i nagle dowiaduję się, że jest człowiek, który zgodził się „poprawić” architekturę tego wnętrza i zarazem polepszyć jego akustykę. Nazywa się Andrzej Grzybowski, z zawodu jest aktorem, architekturą zaś bawi się tylko dla przyjemności. Specjalizuje się w projektowaniu mieszkań, którym nadaje



II. 1. Zamek Królewski w Warszawie. Sala Koncertowa (dawna Kaplica Saska), widok na podium dla orkiestry, stan z roku 1985. Fot. J. Szandomirski. Neg. PP PKZ



Il. 2. Zamek Królewski w Warszawie. Sala Koncertowa (dawna Kaplica Saska), widok w kierunku okien, stan z roku 1985.
Fot. J. Szandomirski. Neg. PP PKZ

najchętniej piętno stylu Ludwika XV i Ludwika XVI¹. Okazuje się, że Grzybowski od dawna współpracuje z Dyrekcją Zamku i nawet uzyskał od Ministerstwa Kultury i Sztuki uprawnienia do wykonywania zawodu architekta wnętrz. Na zamówienie Dyrekcji Zamku zaprojektował m. in. stylowe skrzynie na pantofle do szatni, postumenty pod kamienne posągi ustawione w wielkiej sali na parterze znajdującej się pod Salą Balową, plafon do Sali Tronowej oraz łożo do Sypialni Stanisława Augusta. Na wiosnę 1985 r. przedstawił tekę *in folio* zatytułowaną: *Pour Sa Majesté / Auguste III / Roy de Pologne et Electeur de Saxe / PROJET / pour la transformation de la / Grande Salle de Musique / dans le Chateau à Varsovie / Inventées et dessinées par / Andrzej Grzybowski / Premier Architecte de Roy / à Varsovie MCMLXXXV*. Grzybowski, mistrz pastiszu, zadbał, aby okładkę teczek ozdobić kunsztownym rokokowym ornamentem tworzącym ramę dla napisu i ujmującym u góry kartusz z koroną królewską i monogramem AR. Napis na okładce w rokokowej ramie umieszczony jest na tle malowanym na kształt *faux marbre*. Całość, a przede wszystkim przepiękna kaligrafia napisu, robi wrażenie autentyku².

Teczka zawiera 6 plansz opisanych po francusku i sygnowanych przez autora, który po nazwisku zaznacza zawsze swą godność pierwszego architekta króla polskiego i elektora saskiego. Żeby nie było żadnych wątpliwości, poniżej umieszcza datę „à Varsovie MCMLXXXV”. Skalę podaje w łokciach i w metrach. Pierwsza plansza przedstawia przekrój podłużny sali³, druga — przekrój poprzeczny z widokiem na podium⁴, trzecia — również przekrój poprzeczny, ale z widokiem na okna wychodzące ku Wiśle⁵, czwarta przedstawia projekt plafonu⁶, a piąta i szósta wyobrażają partie ścian z otworami zawieszonymi kotarami i lambrekinami⁷. Wszystko to wykonane jest nadszytacz starannie tuszem i akwarelą i znamionuje wielkie znanstwo przedmiotu przez rysującego.

Zanim przejdziemy do charakterystyki projektu Grzybowskiego, nakreślmy w kilku słowach historię samej sali. Jak wiemy, mieści się ona w prawym

¹ T. Jaroszewski. *Pod prąd*. „Architektura” 39 : 1985 nr 4–5 s. 31–34, 72.

² Teka Grzybowskiego z projektem przekształcenia Sali Koncertowej znajduje się w posiadaniu Dyrekcji Zamku Królewskiego w Warszawie.

³ Plansza nosi napis: „Chateau Royal de Varsovie / La Grande Salle de Musique / Coupe longitudinale”.

⁴ Plansza nosi napis: „Chateau Royal de Varsovie / La Grande Salle de Musique / Coupe transversale vers la scène”.

⁵ Plansza nosi napis: „Chateau Royal de Varsovie / La Grande Salle de Musique / Coupe transversale vers le fond”.

⁶ Plansza nosi napis: „Chateau Royal — Grande Salle de Musique / Plafond”.

⁷ Plansze noszą napisy: „Chateau Royal de Varsovie — Grande Salle de Musique / Partie du décor mural” i „Chateau Royal de Varsovie — Grande Salle de Musique / Partie du décor mural et Rideaux de Croisée (lambrequin en applique)”.

ryzalicie tzw. skrzydła saskiego i obejmuje dwie kondygnacje. Skrzydło to zaprojektował około roku 1737 Gaetano Chiaveri, a budowę jego według zmodyfikowanego projektu rozpoczęto w roku 1740 lub najpóźniej w 1741⁸. Ryzalit prawy, kryjący kaplicę, rozpoczęto w roku 1744 i ukończono w 1746⁹. Jerzy Lileyko przypuszcza, że wnętrze kaplicy zaprojektował Zachariasz Longuelune, a dekorację sztukatorską wykonał w roku 1752 Jan Jerzy Plersch¹⁰. Sala otrzymała kształt prostokąta zaokrąglonego od zachodu; w partii zaokrąglonej, rozczłonkowanej parami pilastrów kompozytowych, ustawiono ołtarz umieszczony w wysokiej płycinie zamkniętej półkoliście, tak wysokiej, że musiano dla niej przerwać fryz belkowania wydzielającego obie kondygnacje sali. Pozostałe partie ścian tego wnętrza rozczłonkowane były prostokątnymi płycinami¹¹.

W latach 1766–1767 w kaplicy urządzono teatr dworski na 200 miejsc¹², a w XIX stuleciu mieściła się tu kaplica prawosławna¹³. Późnobarokowy wystrój sali nie uległ na szczęście zniszczeniu. W roku 1923 pospiesznie ją odnowiono z okazji wizyty marszałka Focha¹⁴. Po odbudowie Zamku Kaplica Saska nie odzyskała dawnego wyglądu. Przeznaczono ją na Salę Koncertową, a architekturę jej „poprawiono” w duchu klasycystycznym. Płycinę ołtarzową znacznie obniżono i zamknięto łukiem koszowym, dzięki czemu można teraz było przeciągnąć pełne belkowanie przez środkowe pole części zaokrąglonej. Płyciny w wyższej kondygnacji tej części oraz płyciny w pozostałych partiach ścian pokryto zielonym stiukiem, co wprowadziło do wnętrza niezbyt pożądaną efekt kolorystyczny. Uproszczone znacznie detal architektoniczny, m.in. opuszczono leżące woluty znajdujące się niegdyś po obu stronach partii zaokrąglonej na wysokości kapiteli pilastrów. Oddana do użytku sala nie budziła entuzjazmu zarówno dyrektora Zamku, jak i zwiedzających, nie pasowała bowiem zupełnie do pozostałych sal pierwszego piętra.

Projekt Grzybowski proponuje wypełnienie istniejącej architektury Sali Koncertowej pasującymi do niej detalami i tkaninami. Podstawowym założeniem tego projektu jest to, aby niczego z tej sali nie usuwać, tylko uzupełnić stan istniejący. I tak Grzybowski proponuje nałożenie sztukatorskich girland na płyciny pokryte zielonym stiukiem, postuluje również nałożenie późnobarokowych waz na płyciny znajdujące się nad parami pilastrów w części

⁸ J. Lileyko. *Zamek Warszawski, rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1984 s. 241.

⁹ Tamże s. 244.

¹⁰ Tamże s. 248.

¹¹ Por. K. Skórewicz. *Zamek Królewski w Warszawie*. Kraków 1924, pl. IX (pomiar fragmentu Kaplicy Saskiej i fotografia stanu z 1923 r.).

¹² B. Król-Kaczorowska. *Teatr dawnej Polski. Budyunki, dekoracje, kostiumy*. Warszawa 1971 s. 76.

¹³ A. Król. *Zamek Królewski w Warszawie*. Kraków 1926 s. 37.

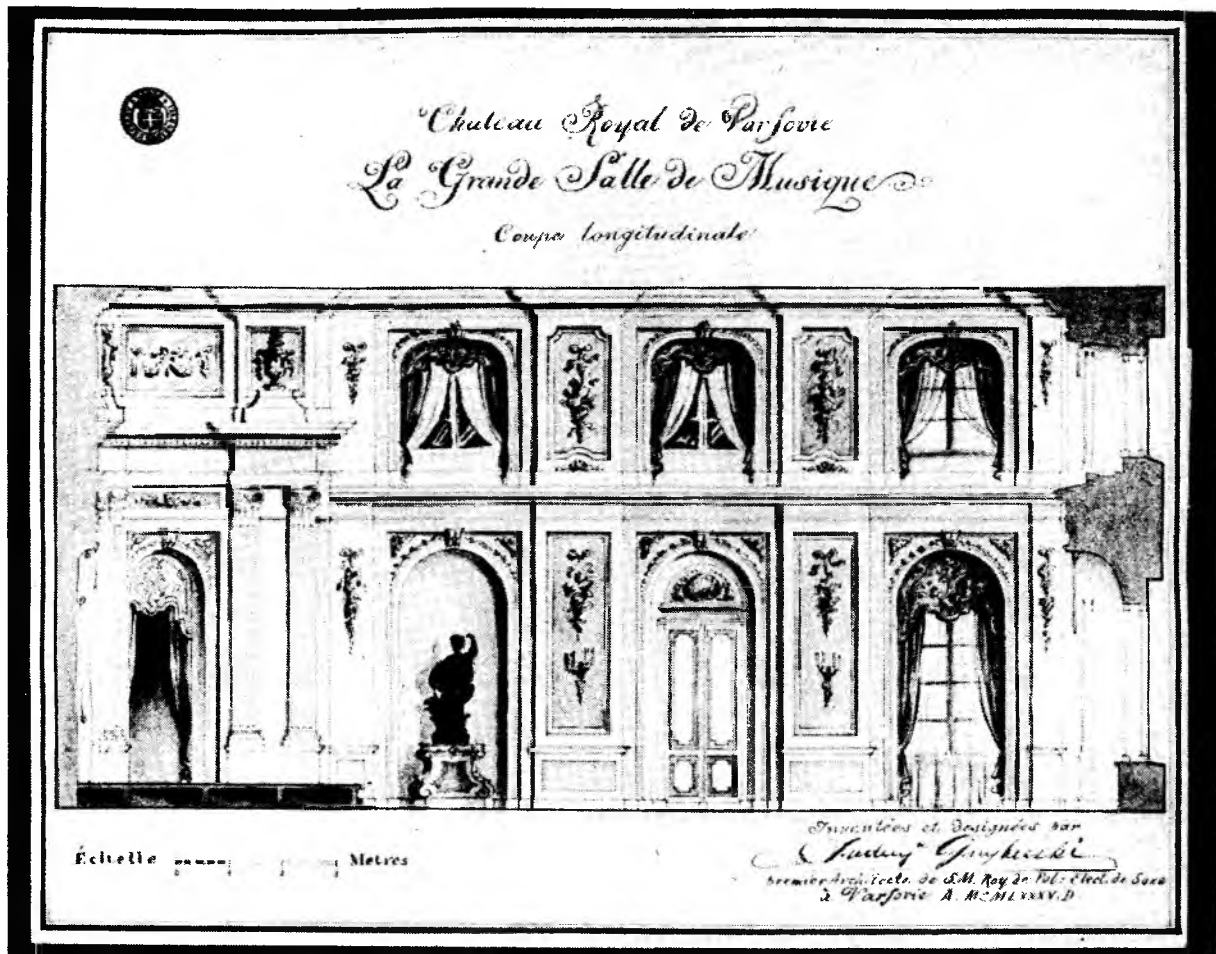
¹⁴ Tamże s. 37.

zaokrąglonej. Jediną większą inwestycją, jakiej domaga się omawiany projekt, są dwa posągi na późnobarokowych postumentach przewidziane przez Grzybowskiego w płytkich półkoliście zamkniętych niszach po obu stronach podium dla orkiestry. Bardzo ważnym elementem nowego wystroju sali są tkaniny. Grzybowski chce wyposażyć w kotary i lambrekiny nie tylko funkcjonujące drzwi i okna, ale, zgodnie z barokowym zwyczajem, pragnie również zawiesić je w otworach ślepych. Tkaniny powinny poprawić akustykę sali, a z całą pewnością uspokoją jej kolorystykę.

Imponujące wydaje się znanstwo Grzybowskiego późnobarokowego ornamentu i detalu architektonicznego. Zachowane szkice omawianego projektu ujawniają m. in. szczegółowe studia kształtu waz nad parami pilastrów w części zaokrąglonej. Grzybowski przestudiował ten problem niezwykle gruntownie odwołując się do L. von Hildebrandta i J.F. Blondela, do zamku w Moritzburgu i do ratusza w Nancy. Podobnie rzecz się miała z kształtem i z ornamentem lambrekiny. Grzybowski z pewnością przestudiował wszystko, co w naszych warunkach na ten temat wyszukać się dało. Nader interesująco przedstawia się projekt plafonu Sali Koncertowej. Pokrywający go sztukatorski ornament z pewnością ożywi gładką dotychczas powierzchnię sufitu.

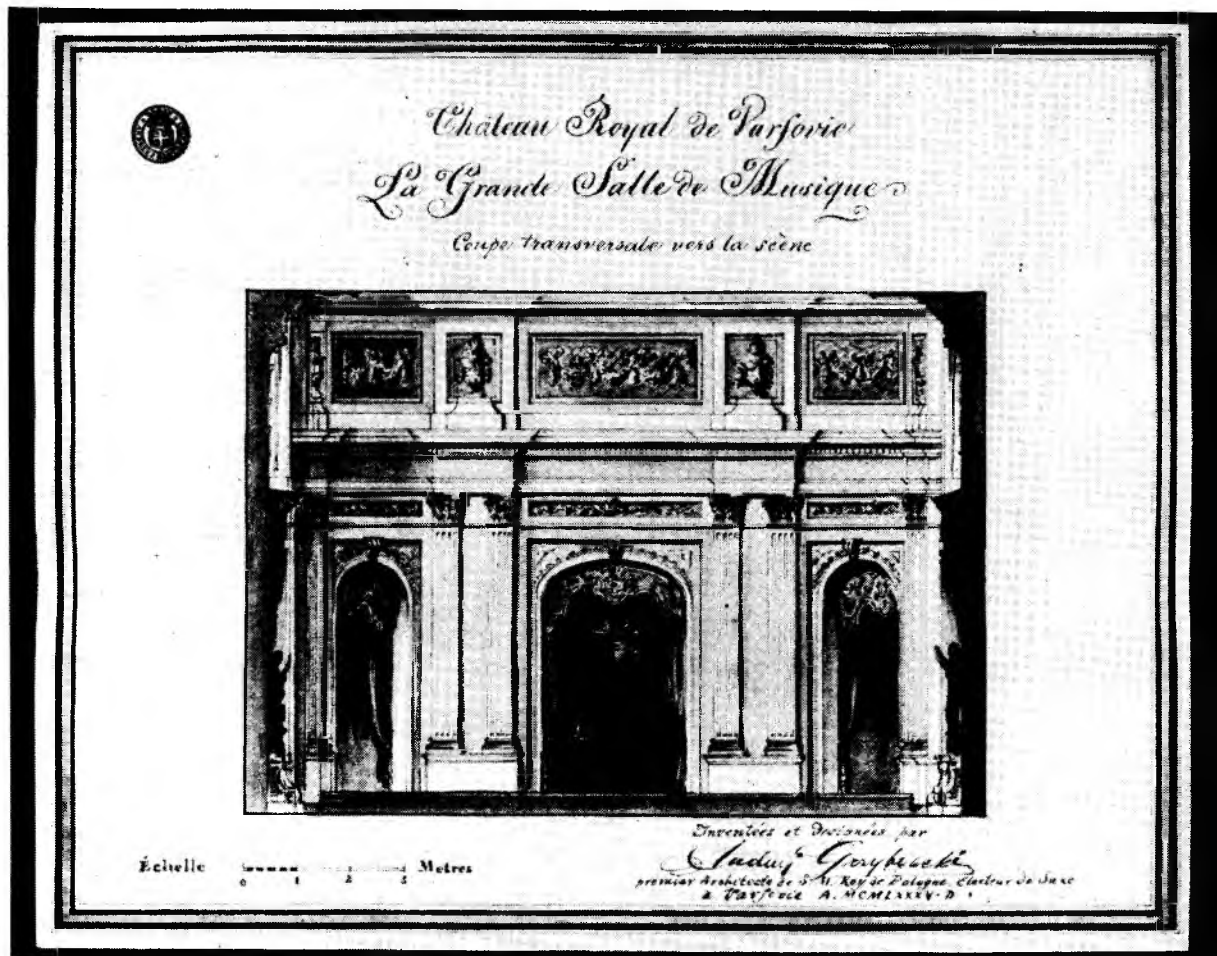
Z jakim przyjęciem spotkał się projekt Grzybowskiego? Z rozmaitym. Historykom sztuki na ogół bardzo się podobał. Kolegów z Zamku przegladających po raz pierwszy tekę z planszami projektu ogarniało zdumienie, że we współczesnym świecie żyje ktoś, kto potrafi w sposób doskonały wczuć się w połowę XVIII w. i wykonać tego rodzaju rysunki. Architekci (a zwłaszcza kręgi zbliżone do projektantów istniejącej Sali Koncertowej) okazali dużo większą powściągliwość w ocenach. Nie mogli darować Grzybowskiemu tego, że jest amatorem, że znacznie lepiej od nich rysuje i że o głowę przerasta ich wiedzą o epoce. Przebąkiwano coś o etyce zawodowej i konserwatorskiej, ale jasno sformułowanego sprzeciwu nikt dotąd nie wniósł. Smutne, że niektórych architektów i historyków sztuki zawiodło poczucie humoru, wzięli bowiem na poważnie określenie: „Premier Architecte de Sa Majesté Roy de Pologne, Electeur de Saxe”, którym Grzybowski opatrywał swą sygnaturę i mieli mu to za złe. Cóż, nic na to poradzić nie można.

Wyloniły się natomiast trudności z realizacją projektu Grzybowskiego. Okazało się, że PP PKZ zatrudnia na Zamku zbyt małą liczbę sztukatorów. Grupa pracująca na Zamku będzie zajęta jeszcze przez kilka lat w Sali Balowej, a innych ściągnąć nie sposób, wolą bowiem pracować na budowach zagranicznych. Postanowiono zatem zrealizować część z projektu Grzybowskiego: na razie zmieniono kolorystykę ścian i uszyto kotary oraz lambrekiny. Na sztukaterie trzeba będzie poczekać.

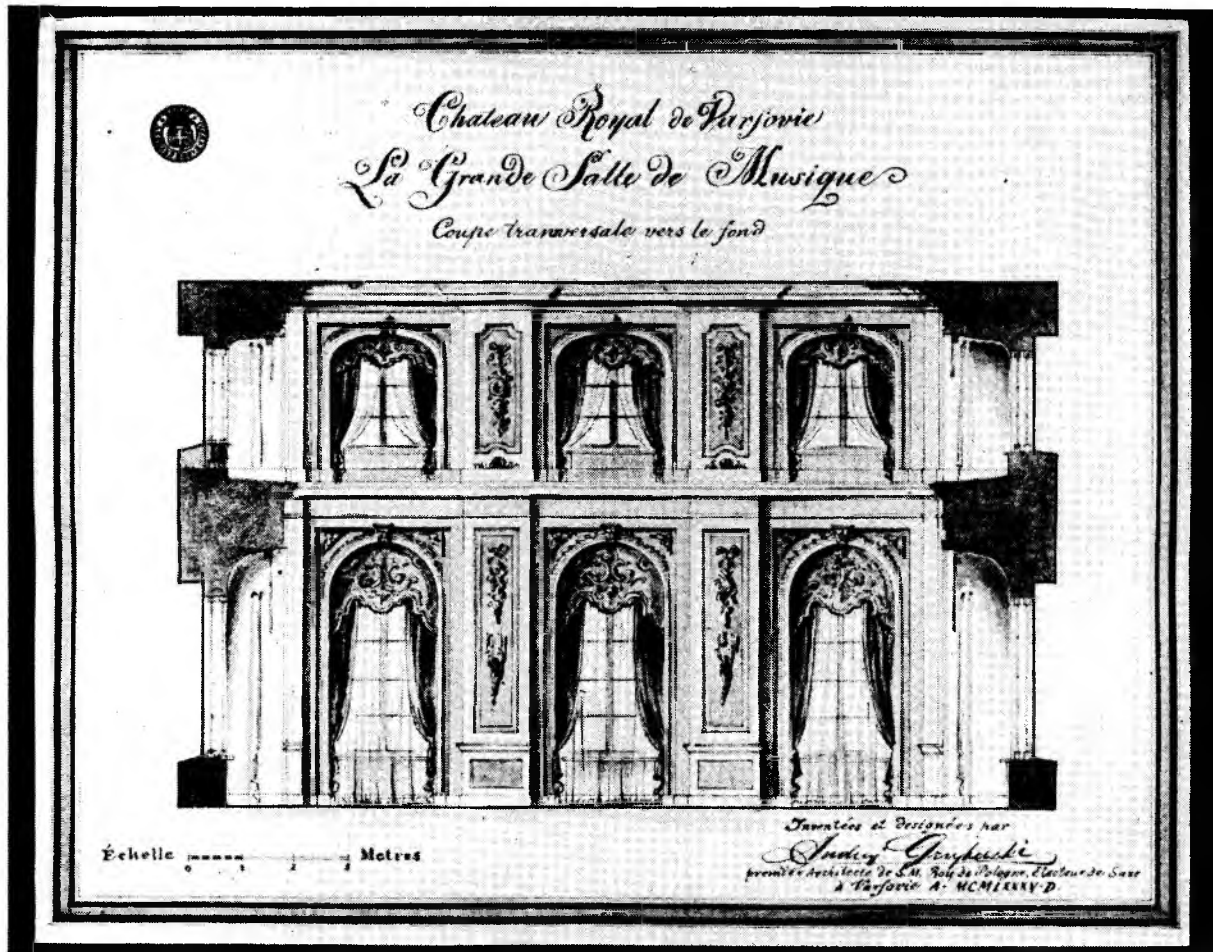


Il. 3. A. Grzybowski. Projekt przekształcenia Sali Koncertowej w Zamku Królewskim w Warszawie, przekrój podłużny, 1985.

Fot. J. Borowik. Neg. IHS UW



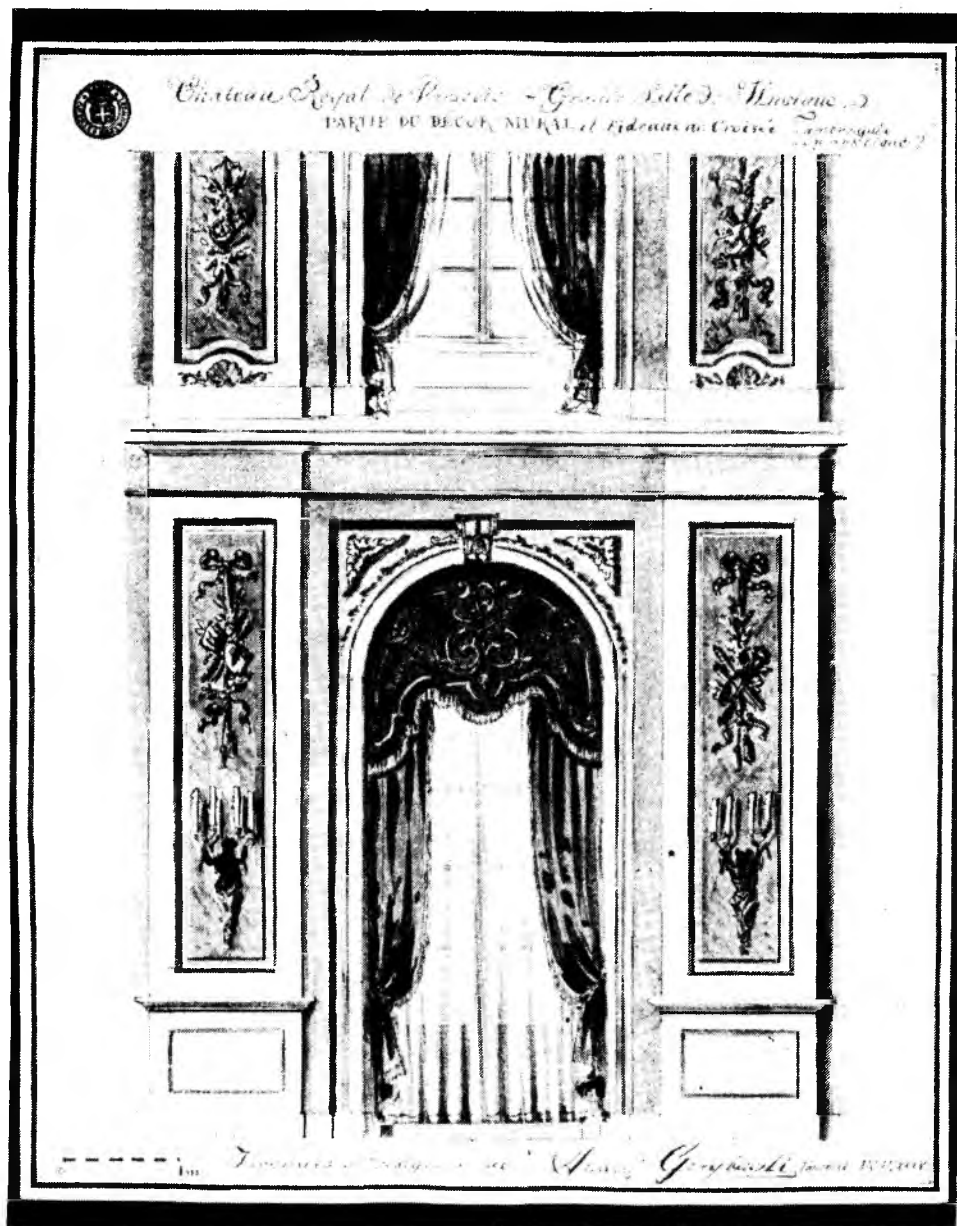
Il. 4. A. Grzybowski. Projekt przekształcenia Sali Koncertowej w Zamku Królewskim w Warszawie, przekrój poprzeczny z widokiem na podium dla orkiestry, 1985. Fot. J. Borowik. Neg. IHS UW



Il. 5. A. Grzybowski. Projekt przekształcenia Sali Koncertowej w Zamku Królewskim w Warszawie, przekrój poprzeczny z widokiem na okna, 1985. Fot. J. Borowik. Neg. IHS UW



Il. 6. A. Grzybowski. Projekt przekształcenia Sali Koncertowej w Zamku Królewskim w Warszawie, plafon, 1985. Fot. J. Borowik. Neg. IHS UW



Il. 7. A. Grzybowski. Projekt przekształcenia Sali Koncertowej w Zamku Królewskim w Warszawie, fragment ściany z propozycją dekoracji sztukatorskiej i lambrekiny, 1985. Fot. J. Borowik. Neg. IHS UW

A teraz uwagi końcowe:

1. Dyrekcja Zamku Królewskiego, zdaniem piszącego te słowa, postąpiła słusznie przyjmując projekt Grzybowskiiego i skierowując go do realizacji. Zawarte w tym projekcie propozycje na pewno nie zaszkodzą Sali Koncertowej.
2. Nie może być mowy o naruszeniu przez Grzybowskiiego etyki konserwatorskiej. Wprowadzenie przez jego projekt nowych elementów do Sali Koncertowej, których tam nigdy nie było, nie może być argumentem. Nie zapominajmy, że wygląd, jaki sala ta otrzymała w rezultacie niedawnej odbudowy Zamku, niewiele miał wspólnego ze stanem pierwotnym tego wnętrza, interwencja Grzybowskiiego była zatem usprawiedliwiona.
3. Najciekawszym problemem jest, moim zdaniem, talent Grzybowskiiego pozwalający mu doskonale wczuć się w przeszłość i wydobyć z niej wszystko, co najlepsze. Grzybowski rysuje znakomicie, ma wycucie koloru i tworzywa, a nade wszystko olbrzymią wiedzę o architekturze XVIII w. Na pewno warto wykorzystać jego umiejętności przy odbudowie Zamku.